



## Dużo danych, lecz bez większego wpływu

### Rentowności ciągnął euro w dół

Rosnące oprocentowanie obligacji różnych członków Strefy Euro stały się w ostatnim czasie głównym czynnikiem zainteresowania inwestorów. Grono krajów, które coraz więcej muszą płacić za pożyczanie pieniędzy na rynku zaczyna się bowiem niebezpiecznie powiększać. Jako pierwsze inwestorów zaczęły martwić Włochy. Rentowość 10 letnich obligacji tego kraju utrzymuje się ciągle znacznie

powyżej 6%, a dziś znów przekroczona została bariera 7%. Oprócz Rzymy, kłopot z kosztem pożyczek zaczyna mieć także Hiszpania i Francja. Przeprowadzona dziś aukcja 12 i 18 miesięcznych hiszpańskich bonów skarbowych nie wypadła dziś pomyślnie. Oprocentowanie okazało się najwyższe od 14 lat, a i sytuacja na rynku obligacji nie jest zbyt dobra. Dziś spadały także ceny francuskich obligacji. Paryż ma bowiem ogromną ekspozycję na włoski



dług, co rodzi ogromne ryzyko, że wraz z popadaniem Włoch w coraz większe kłopoty na dno zacznie schodzić Francja. To natomiast rodzi obawy o zachowanie w takim wypadku agencji ratingowych. Spirala kłopotów na rynku długu zatem zaczyna powoli nakręcać się sama, a w stronę instytucji starającej się gasić ten pożar, czyli EBC kierowanych jest coraz więcej zastrzeżeń o działalność na rynku wtórnym. Nie dziwi więc fakt, że w ciągu wtorkowych notowań znaczna część uwagi była zwrócona właśnie na te zagadnienia i to one spychały kurs eurodolara do okolic istotnego wsparcia na 1,35. Bez większego wpływu zatem pozostały dane ze Strefy Euro, czyli nieco wolniejsza od prognoz dynamika PKB, najniższy od 3 lat poziom

indeksu ZEW oraz większa nadwyżka w bilansie handlowym. Próba odwrócenia sytuacji nastąpiła dopiero na początku sesji amerykańskiej. Spadające w ciągu dnia notowania kontraktów na amerykańskie indeksy zaczęły odrabiać straty po publikacji niezłych danych zza oceanu. Tempo wzrostu sprzedaży detalicznej wyhamowało w mniejszym stopniu niż szacował rynek. Na niewielki plus powrócił także indeks NY Empire State, który na minusie pozostawał od czerwca. Również dobre otwarcie sesji na Wall Street oraz odbijające pod koniec dnia indeksy europejskie wspomagały wspólną walutę, która o godzinie 16:00 notowała poziom 1,3555. Te ruchy jednak nie wydają się zbyt mocne.



## Inflacja znów przyspiesza

Kiepskie poranne nastroje na rynkach globalnych związane z obawami o rosnące rentowności obligacji pociągnęły notowania par złotych do góry. Również obniżenie przez agencję Moody's perspektywy dla polskiego sektora bankowego przyczyniło się do tego, że jeszcze przed południem kurs pary USD/PLN przekroczył poziom 3,26, natomiast para EUR/PLN osiągnęła wartość 4,4180. Sytuacja zmieniła się dopiero wraz z wyhamowywaniem spadków na eurodolarze oraz próbą umacniania się euro. Polskiej walucie sprzyjały też wiadomości płynące z Ministerstwa Finansów. Według szacunków bowiem

deficyt budżetowy po październiku wyniósł 22,5 mld zł, co stanowi tylko 56,1% planowanego deficytu na ten rok w ustawie budżetowej. Innym czynnikiem, który zwrócił dziś uwagę inwestorów, choć pozostał bez wpływu na złoto był odczyt inflacji konsumenckiej w Polsce. W październiku wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych przyspieszył do poziomu 4,3% r/r, czyli o 0,3% więcej niż szacowano i o 0,4% więcej niż w poprzednim okresie. Taki odczyt wynika w dużej mierze z utrzymujących się wysokich cen paliw oraz żywności. Nie jest to zbyt dobre dla kieszeni Polaków. Poza tym przyspieszenie to jak na razie zamyka drogę Radzie Polityki Pieniężnej do myślenia o obniżce stóp procentowych.



**Michał Mąkosa**

FMC Management

[www.fmcm.pl](http://www.fmcm.pl)

